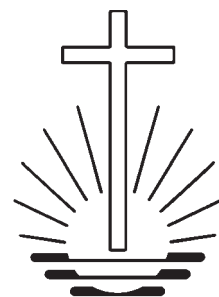
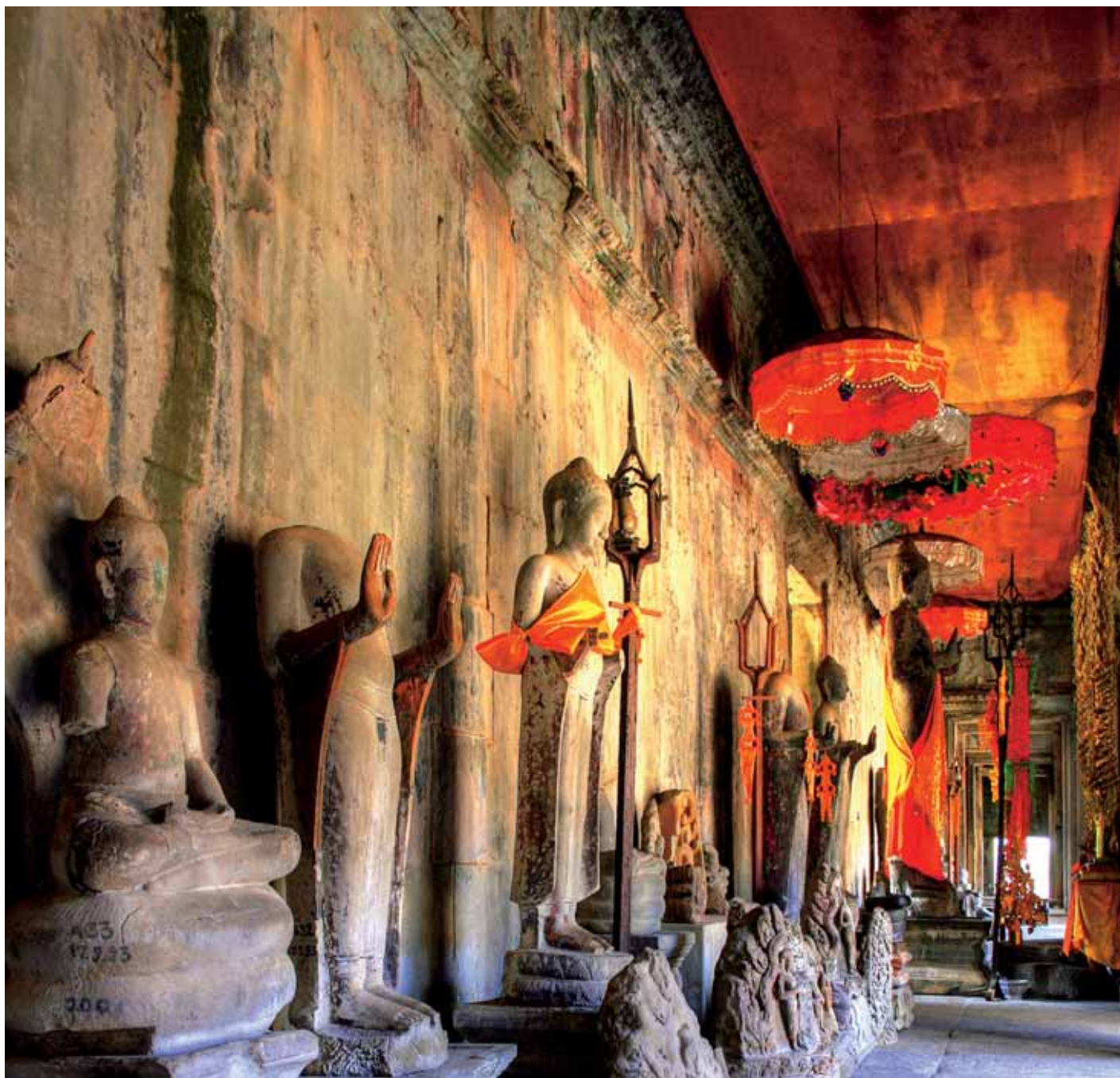


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Przypomnieć – ożywić – zachować

Czytając listy apostołskie zawarte w Nowym Testamencie można dokonać zaskakującego odkrycia, że już za życia pierwszych apostołów ważnym tematem było zachowanie, ożywianie i przypominanie ważnych treści wiary. Gdy pomyślimy, że te listy właściwie były pisane w dość krótkim czasie po bezpośredniej działalności Jezusa na ziemi, gdyż w niektórych wątkach Apostoł Paweł pisze o tym, że żyje jeszcze większość naocznych świadków zmartwychwstania, to zdumiewające jest, jakie niebezpieczeństwa zaistniały w tym krótkim czasie w tych stosunkowo młodych zborach: Fundamentalnym treściom wiary groziło zatracenie lub wyparcie ze świadomości wiernych, albo zastąpienie ich innymi rozważaniami i poglądami.

W jaki inny sposób można byłoby wyjaśnić fakt, że apostołowie wręcz z błagalnym tonem zwracali się do zborów: „A przypominam wam, bracia”. „Uważam zaś za rzecz słuszną [...] pobudzać was przez przypominanie”. „List ten, umiłowani, jest już drugim listem, który do was piszę, a w nich chcę przez przypominanie utrzymać w czujności prawe umysły wasze”. Apostołowie dostrzegali niebezpieczeństwo i podejmowali działania zapobiegawcze. Decydujące treści wiary miały więc być przypominane, ożywiane i zachowane w świadomości. Od początku więc zadaniem apostołów było zachowanie, ożywianie tego, co tu i tam uległo zapomnieniu. Czyżby dla współczesnych apostołów to zadanie nie miało jeszcze większego wymiaru?

Również ja jako Główny Apostoł widzę za swoje zadanie, aby to, co Boskie w zborach na całym świecie zachować, a jeśli

potrzeba także przypomnieć i ożywić. Wszyscy doświadczaliśmy już tego, że z biegiem czasu wkrada się znużenie. Nawet w wierze można stać się znużonym. Wówczas wiara musi zostać pobudzona i napełniona nowym życiem.

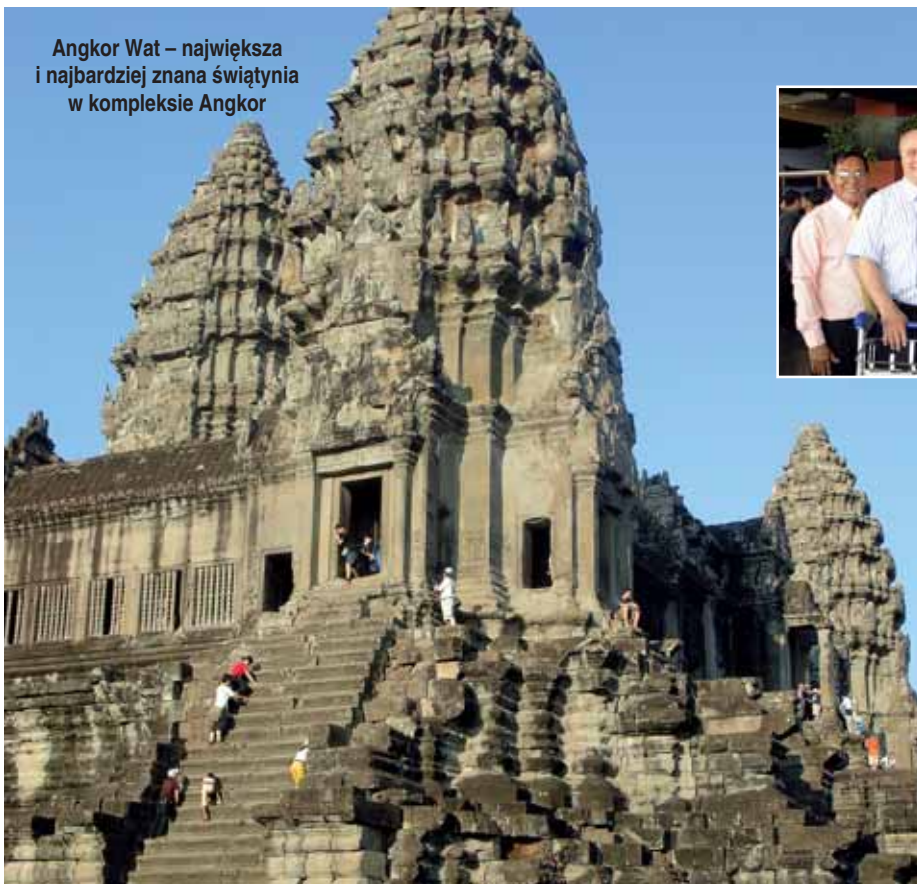
Czasami słyszę, zwłaszcza od młodych ludzi, że jeszcze tak prawdziwie nie przeżyli Boga. W takich sytuacjach radzę żyć świadomie w swojej wierze i rzeczywiście trwać w nauce apostołskiej, w modlitwie, w łamaniu chleba i we wspólnocie. Wówczas zyska się też doświadczenia w wierze, a one dadzą nowe tchnienie do wiary.

A cóż ze starszymi, u których tu i ówdzie wiara również musi zostać ożywiona? Tu radzę, aby przypominać sobie o tym, co już wszystko się przeżyło w wierze! Policz dary łaski i ożywiaj ponownie to, co z biegiem lat uległo stagnacji lub przytłumieniu. Niech to, co zdziałał Bóg, ponownie zostanie ożywione i przypominane, aby znowu służyło do błogosławieństwa.

Nadzieja na dzień Pański szybko może zostać odsunięta na dalszy plan, szybko może przygasnąć! Nadzieja na dzień Pański może zostać przyduszona także troskami życia. Oczywiście nie każdego dnia w ten sam sposób nadzieja na przyjście Pana dominuje w naszym życiu. Jako ludzie ulegamy zmianom samopoczucia. Niebezpiecznie jednak jest, jeśli ta nadzieja zgaśnie, ponieważ trudno jest ją ponownie rozniecić. Nie dopuśćmy więc do tego, aby zgasła. Nadzieja na dzień Pana ma pozostać żywa i nie może zostać przytłumiona innymi sprawami. Troszczenie się o to jest podstawowym zadaniem apostołów współczesnego czasu.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)

Angkor Wat – największa i najbardziej znana świątynia w kompleksie Angkor



Główny Apostoł (3 od lewej) i osoby towarzyszące po przybyciu na lotnisko



W połowie lutego 2011 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber po raz drugi podczas swego urzędowania odwiedził braci i siostry w Kambodży. Kulminacyjnym punktem wizyty było nabożeństwo 20 lutego w kościele centralnym w stolicy kraju, Phnom Penh.

Główny Apostoł w Phnom-Pehn - Kambodża

Okolo 600 wiernych zgromadziło się w nowoapostolskim kościele centralnym w Phnom Penh. Tyle osób jeszcze nigdy nie zebrało się tam na nabożeństwo. Stało się to możliwe dlatego, że z okazji przybycia Głównego Apostoła wokół kościoła ustawiono krzesła i telebimy w namiotach, które chroniły przed promieniami słonecznymi. W ten sposób zgromadzeni tam bracia i siostry uczestniczyli w nabożeństwie.

Główny Apostoł Leber przybył do Phnom Penh w sobotę 19 lutego. Towarzyszyli mu apostołowie okregowi Armin Brinkmann (Nadrenia Północna-Westfalia), Urs Hebeisen (Azja Południowo-Wschodnia), Mark Woll (Ka-

nada), a także apostoł okregowy pomocniczy John Sobottka (Kanada) oraz apostołowie i biskupi z Kambodży.

Po południu Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo dla kambodżańskich sług okregowych i ich żon, przy czym służył słowem biblijnym z Listu do Efezjan 5, 2. 3. W toku swojej służby w dziesięciu punktach przedstawił, jak należy żyć w miłości. Ponadto w centrum swojego kazania postawił powagę wiary.

W niedzielę rano, przy drodze prowadzącej do kościoła, stały dzieci ze szkoły niedzielnej, które śpiewem i kwiatami witały apostołów. Przed rozpoczęciem nabożeństwa Główny Apostoł i

towarzyszący mu apostołowie przywitali najpierw matki z dziećmi, zebrane na trzeciej kondygnacji kościoła.

Po nabożeństwie Główny Apostoł pożegnał się ze wszystkimi braćmi i siostrami. Dla wielu była to pierwsza i być może jedyna okazja być tak blisko Głównego Apostoła. Pewna sędziwa siostra wyraziła uczucia wszystkich słowami: „Droga nie była za daleka, aby przeżyć to nabożeństwo i móc podać rękę Głównemu Apostołowi”.

Dla braci i sióstr po nabożeństwie zorganizowany był jeszcze wspólny posiłek, podczas gdy Główny Apostoł i osoby towarzyszące wyruszyli w drogę do Wietnamu.

„I gdy Jezus ujrzał go leżącego, i poznał, że już od dłuższego czasu choruje, zapytał go: Chcesz być zdrowy?”.

– Ew. Jana 5, 6 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry. Raduję się bardzo z tego, że mogę być u was i razem z wami przeżyć to nabożeństwo. Witam serdecznie wszystkich tu w kościele, jak i zgromadzonych na dworze wokół kościoła. Niechby wszyscy odczuli, że nasz Ojciec Niebieski jest blisko nas, niezależnie gdzie siedzimy, czy w Kościele, czy na dworze. Niechby Bóg darował nam pełnię błogosławieństwa i poruszył nasze serca.

Niedawno czytałem, co Jezus mówił na temat modlitwy: *„Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odplaci tobie”*. (Ew. Mateusza 6, 6) W tamtych czasach zwyczajem było modlić się publicznie. Niejeden zaś wykorzystywał modlitwę do demonstracyjnego pokazy-

wania swojej pobożności. Tego Pan nie chciał.

„Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi...”. To jest dobra rada dla nas wszystkich. Gdy się modlimy, to całkowicie koncentrujemy się na powiązaniu z Bogiem. Świat nie może przeszkadzać. Dotyczy to także nabożeństwa.

Proszę, zamknijcie teraz swoje drzwi, to znaczy zostawcie wszystko, a koncentrujcie się tylko na Słowie Bożym. Nie myślcie teraz o swojej pracy. Na to będzie czas jutro. Nie myślcie o swoich rodzinach, o domowych obowiązkach. To wszystko teraz zostawiamy. Gdy znajdujemy się teraz na nabożeństwie, to koncentrujemy się na tym, co Pan chce nam powiedzieć. Koncentrujemy się na Słowie Bożym. Zważajmy na to, aby drzwi do innych spraw były zamknięte. One nie mają nic wspólnego z nabożeństwem. Tu



jesteśmy w domu Bożym. To miejsce jest święte, tu jest obecny Pan. Chciejmy tu przeżywać Jego świętość i obecność, Jego miłość i dobroć. Dlatego ważne jest, żeby zamknąć drzwi dostępu do innych spraw. Nasze myśli muszą być tu na nabożeństwie. Nie myślimy teraz o dniu powszednim. Wszystko to zostawiamy. Pamiętajcie o tych prostych słowach: *„Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego...”*. Proste słowa, które każdy może zrozumieć. Jeżeli będziemy przestrzegać tej rady, to postąpimy mądrze.

Słowo biblijne, które przeczytałem, pochodzi z relacji uzdrowienia przy sadzawce Betezda. Tam było pięć krzesełek, wypełnionych chorymi. Gdy Jezus zobaczył leżącego mężczyznę i usłyszał, że leży tam już od 38 lat, wtedy zapytał: *„Chcesz być zdrowy?”*. Specy-



ficzne pytanie. Czego bardziej mógłby pragnąć ten człowiek? Dlaczego jednak Pan zadał to pytanie? Pan Jezus, często zwracając się do chorych i potrzebujących pomocy, się pytał: „Czy chcesz?“, „Co mam uczynić?“. Wiedział, czego sobie ludzie życzą, a pomimo to się pytał. Pytanie to dało choremu możliwość do otwarcia serca i ujawnienia głębi uczuć. Pytania te zawierały też przesłanie: Jest jeszcze nadzieja! Tylko nie rezygnować, nawet po 38 latach! Pan apelował do zaufania chorego: Mogę ci pomóc! Zaufaj mi! Tenże chory odpowiedział: „*Panie, nie mam człowieka, który by mnie wrzucił do sadzawki, gdy woda się poruszy; zanim zaś ja sam dojdę, inny przede mną wchodzi*”. (Ew. Jana 5, 7) Wówczas Jezus jemu odpowiedział: „*Wstań, weź łoże swoje i chodź*”. Czy nie jest to cudowne? Jeżeli stan naszej duszy się Panu nie podoba, to pierwsze pytanie

brzmi: Czy chcesz być zdrowy? Czy chcesz być wyswobodzony od wszelkich wątpliwości i niewiary? W tym zawarte jest poselstwo: „Miej nadzieję, nie rezyg-

nuj”. Bracia, siostry, jeżeli nie jesteście zadowoleni ze swojego stanu duchowego, jeżeli jesteście zdania, że nie podobacie się Panu, to nie rezygnujcie. Istnieje





nadzieja. Pan może wam pomóc, może uzdrowić. Ufajcie Jemu! Jeżeli będziecie przestrzegać tej rady, to zostaniecie uzdrowieni od wszelkich szkód na duszy, a także będziecie napelnieni pokojem i radością.

Chciałbym wam przedstawić niektóre szkody na duszy wymagające uzdrowienia. Mogę sobie wyobrazić, że ten czy tamten nie jest pewien, czy Kościół Nowoapostolski jest dziełem Bożym. Czy takie wątpliwości nie są podobne do choroby? Gdy nie jesteście pewni, czy rzeczywiście jest to Słowo Boże, które

jest tu głoszone, czy Pan jest obecny w swoich apostołach, czy święte pieczętowanie jest niezbędne do zbawienia, gdy macie wątpliwości lub dostrzegacie w sobie niewiarę, wtedy poważne pytanie brzmi: Czy chcecie być od tego uwolnieni? Czy chcecie być silnymi w wierze?

Znam ludzi, którzy są dumni ze swojej krytycznej postawy i szczyją się swoimi wątpliwościami, niewiarą, a swoje przekonanie uważają za jedynie słuszne. To jednak jest niemądre. Uwalniajmy się od wszelkich wątpliwości, od wszelkiej niewiary. To jest żywotne. To musi być

życzeniem naszego serca. Jak Pan miałby nam pomóc, jeśli tego nie pragniemy? Jeżeli dokuczają wam wątpliwości, to módlcie się o przeżycia w wierze, aby w wyniku nich wyzbyć się powątpiewania. Nadmieniałem jedno pytanie, które może dręczyć: Czy jest to dzieło Boże, czy nie? Być może przygniata was też inne pytanie: „Czy rzeczywiście Pan przyjdzie ponownie?”. Czasami mam odczucie, że mocna wiara w ponowne przyjście Pana nie jest u wszystkich braci i sióstr. Wówczas zasadne jest pytanie: Czy chce się być uwolnionym od takiej wątpliwości? Pan może wam przywrócić pewność wiary, tak abyście odczuwali, że dzień Pański się przybliży.

Jeszcze jeden problem chciałbym nadmienić. Czasami w zborze ktoś nie czuje się dobrze. Są nieporozumienia. Chcielibyście zostać z tego uleczeni? Tylko nie rezygnować, nie wycofywać się! Proście Pana o Jego pomoc i zaufajcie Jemu. Pan tak może wszystkim kierować, że ustąpią wszelkie dysharmonie. Polegajcie na pomocy Pana! On chętnie pomaga. Wyglądajcie Jego pomocy, módlcie się i ufajcie Jemu. Wówczas wszelkie wątpliwości będą mogły być odłożone. Wówczas będziecie silni w wierze. Zachowajmy wiarę, bądźmy silni i nie rezygnujmy!

Kambodża

Kambodża ma bardzo długą historię. Szacuje się, że ziemia ta była zamieszkała już 4000 lat p.n.e. Z tego kraju wywodzi się niejeden impuls rozwojowy dla Azji Południowo-Wschodniej. Kambodżanie zwani są też narodem Khmerów.

Smutny czas przeżywał kraj podczas okrutnego władztwa Czerwonych Khmerów w latach 1975-1979. Wówczas brutalna wojna domowa spustoszyła kraj. Wielu ludzi wie o potwornych zbrodniach na „polach śmierci”. Na trzystu „polach śmierci” w całym kraju zabito setki tysięcy ludzi. Dziś w tych miejscach pamięta się o zmarłych.

Kościół Nowoapostolski w Kambodży ma status oficjalnego i państwowo uznanego Kościoła. Wierni mogą swobodnie wyznawać swoją wiarę. Praca misyjna Kościoła została rozpoczęta w 1989 roku, dziesięć lat po zakończeniu władzy Czerwonych Khmerów. Obecnie w Kambodży jest 268 zborów z 80 000 wiernych, obsługiwanych przez 540 sług Bożych. 99 zborów zgromadza się we własnych obiektach sakralnych. Wśród braci i siostr występuje silna wiara.

Kambodża od tysięcy lat jest pod wpływem buddyzmu, który od 1991 roku jest religią państwową. Utrudnia to misję ewangelizacyjną. Słudzy Boży, którzy wówczas przybyli do tego kraju, poznali, że lud, po przeżytych straszliwych wydarzeniach, tęskni za wspólnotą. Dawniej rodziny pełniły podstawową funkcję życiową w Kambodży, co zostało zburzone pod władzą Czerwonych Khmerów. Chęć bycia we wspólnocie, odtworzenia struktur rodzinnych, małe zbory, miłość Chrystusa promieniująca od sług Bożych, miejsca pokoju, do których mogli udawać się ludzie, to wszystko otworzyło drogę do serc ludzi w tym kraju. To była szansa zaznania miłości i pokoju przez ludzi wcześniej doświadczających nienawiści, podejrzliwości i zagłady.

Kambodża jest dobrym przykładem, w jaki sposób ewangelia może się zakorzenić i zyskać odzew w narodzie niechrześcijańskim. Faktycznie wszystkie dusze, które w tym kraju zostały pieczętowane, wcześniej były buddystami. Nasz Kościół tworzą wierni pieczętowani w pierwszych latach misyjnych, jak i szybko rozwijającego się drugiego i trzeciego pokole-



Apostoł okręgowy pomocniczy Sobottka (w 1. rzędzie z prawej) na nabożeństwie w Phnom Pehn. Od lewej apostołowie okręgowi Hebeisen i Brinkmann

nia. Przede wszystkim drugie pokolenie, w wieku od 20 do 30 lat, rozwija dzieło Boże. Wierni ci są dobrze wykształceni, władają językiem angielskim, mają dobre zawody i własne przedsiębiorstwa. Z tego pokolenia wywodzi się większość kapłanów, przewodniczących zborów i sług okręgowych. Wszyscy wraz ze swoimi rodzinami determinują życie zborowe. Pracują z zaangażowaniem w kraju, który rozwija się pod każdym względem. Podejmują wyzwania i je realizują do końca.

Kościół kształci przyszłych wiodących sług Bożych i nauczycieli, a także przygotowuje drogi do duszpasterskiej i ekonomicznej samodzielności Kościoła w tym pięknym kraju.

John Sobottka

Apostoł okręgowy pomocniczy John Sobottka urodził się 15 września 1956 roku. Apostołem został ustanowiony 14 kwietnia 2002 roku, a 2 grudnia 2003 roku został powołany na apostoła okręgowego pomocniczego. Obszarem jego działania są okręgi w Kanadzie, a także kraje Azji Południowej i Południowo-Wschodniej.

Co to jest kościół? Pewnych wskazówek dostarcza Stary Testament, ale pełnego obrazu nie daje też Nowy Testament. Całokształt przeglądu wypowiedzi Starego i Nowego Testamentu ukazuje jednak zasadnicze cechy Kościoła Chrystusa. To zagadnienie jest tematem tego artykułu.

Apostolskość pod dwojakim względem

Co to jest Kościół? – część trzecia Kościół Nowoapostolski a Nicejsko-Konstantynopolitańskie Wyznanie Wiary

Syn Człowieczy i Syn Boży – dwojaka natura Jezusa Chrystusa. Jego natura Boża jest niewidoczna, zaś Jego natura ludzka była widoczna: Żył i cierpiał jak człowiek.

W istocie i działaniu Jezusa jest zakotwiczone wszystko, co tworzy Kościół. Tak więc i Kościół ma naturę niewidoczną i widoczną. Tę rzeczywistość, podobnie jak istotę Jezusa, można pojąć tylko w wierze.

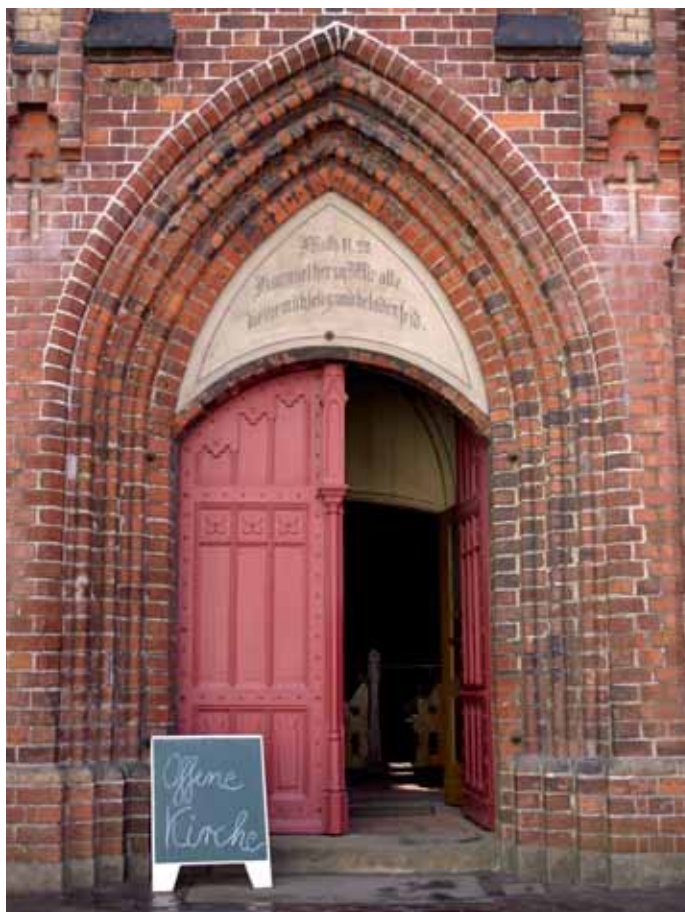
W przeciwieństwie do Jezusa Chrystusa ludzka natura Kościoła podlega grzeszności ludzi będących w Kościele. Dlatego w Kościele występują też błędy i słabości właściwe dla ludzi. Nie jest to jednak ujmą dla Bożej natury Kościoła, ponieważ ziemską naturę nie jest celem wiary, ale tylko instytucją do pomocy w zbawieniu.

Kościół pełni dwojaką rolę. Z jednej strony otwiera ludziom dostęp do wiecznej wspólnoty z Bogiem, z drugiej zaś przekazuje Bogu wdzięczność i uwielbienie ludzi.

Aktywne uczestnictwo w warsztatach podczas seminarium dla sług w Kambodży

Główny Apostoł (pośrodku z tyłu) w gronie nauczycieli Kościoła





Kościół więc dla wielu chrześcijan nie jest czymś drugorzędnym, ale centralną składową ich wiary.

Dlatego też wierzący już wcześniej zastanawiali się nad cechami Kościoła. Wskazówki zawiera Nicejsko-Konstantynopolitańskie Wyznanie Wiary będące rezultatem pierwszych dwóch wielkich kongresów naukowych chrześcijaństwa w latach 325 i 381. Powszechnie uznana definicja przyjęta na obydwu soborach mówi o czterech centralnych cechach charakterystycznych. Kościół Chrystusa jest „jeden”, jest „święty”, jest „powszechny” i jest „apostolski”. Kościół jest „jeden”. Kościół wyznaje wiarę w jednego Boga. Tym samym poświadcza jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jedność wzajemną Jezus wyróżnił jako znak rozpoznawczy tych, którzy Go naśladowają. (por. Ew. Jana 13, 34) Wiążącym elementem jest miłość, spójnia doskonałości. (Kolosan 3, 14) W ten sposób ujawnia się w Kościele istota Boża: „*Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim*”. (1. Jana 4, 16)

Kościół jest „święty”. Kościół jest święty przez uświę-

cające działanie Boże. Jego działanie objawia się w ofierze Chrystusa i w działaniu Ducha Świętego na nabożeństwie, czyli w słowie i w sakramencie. Z Bożego źródła czerpał Jezus, gdy w arcykapłańskiej modlitwie, na krótko przed swoją śmiercią ofiarną, się uświęcał, aby uświęcić swoich apostołów i ich przyszły Kościół. (por. Ew. Jana 17, 19, 20) Na uświęcenie poprzez czyn zbawienny wskazuje List do Hebrajczyków: „*Jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze*”. (Hebrajczyków 10, 10) To czyni z wiernych, pomimo ich błędów i grzechów, święty naród. (por. 1. Piotra 2, 9, 10)

Kościół jest „powszechny”. Kościół jest powszechny, czyli wszechobejmujący i uniwersalny. Tak więc Kościół jest ziemski i pozaziemski, teraźniejszy i przyszłościowy. Uniwersalność Kościoła uwidacznia się już w poleceniu posłannictwa udzielonego apostołom przez zmartwychwstałego Jezusa. (Ew. Mateusza 28, 19; Ew. Marka 16, 15; Dz. Ap. 1, 8) Kościół Chrystusa jest dla ludzi wszelkiej narodowości, zarówno żyjących, jak i umarłych. (por. Rzymian 14, 9)

Kościół jest „apostolski”. Kościół jest apostolski pod dwoma względami. W nim głoszona jest nauka apostołska i w nim działa urząd apostołski.

Przez naukę apostołską Kościół Nowoapostołski rozumie nienaruszone poselstwo o śmierci, zmartwychwstaniu i ponownym przyjściu Chrystusa, a mianowicie tak, jak nauczali pierwsi apostołowie i wierzyli pierwsi chrześcijanie: „*I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach*”. (Dz. Ap. 2, 42)

Urząd apostołski jest to urząd dany przez Chrystusa, kierowany przez Ducha Świętego i wyposażony w pełnomocnictwa, związane z głoszeniem ewangelii, udzielaniem sakramentów i odpuszczaniem grzechów. (Ew. Mateusza 28, 19; Ew. Jana 20, 23)

Czym jest Kościół bez urzędu apostołskiego? Czymś innym niż Kościół Chrystusa? Tymi zagadnieniami zajmujemy się w kolejnym artykule, omawiającym rozumienie pojęcia „kościół”.

Podsumowanie

Co to jest kościół? Powszechnie uznaną odpowiedź na to pytanie dało Nicejsko-Konstantynopolitańskie Wyznanie Wiary z IV wieku n.e. Kościół Chrystusa jest „jeden”, jest „święty”, jest „powszechny” i jest „apostolski”.

Panika masowa

Moi rodzice zaplanowali podróż do Kambodży. Chcieli odwiedzić mieszkających tam krewnych, jak to często czynili. Choć tym razem wszystko przebiegało tak samo, jak w przypadku dotychczasowych podróży, to jednak odczuwałam duży niepokój.

Nie mogłam wyzbyć się myśli, że stanie się coś złego. Im bardziej zbliżał się termin ich wyjazdu, tym większy odczuwałam strach. Minęły dwa tygodnie od wyjazdu moich rodziców do Kambodży. Codziennie martwiłam się i modliłam o ochronę, aby nie doznali żadnej szkody. Dwa, trzy razy w tygodniu dzwonili, relacjonując przebieg wizyty. Gdy telefonowali, czułam ulgę, ale troska o ich bezpieczeństwo nie ustępowała. Choć w modlitwach znajdowałam uciszenie, to mimo to usilnie prosiłam o ich szczęśliwy powrót do domu.

Na początku tygodnia mój przełożony powiedział mi, że mogę wcześniej wyjść do domu. Najpierw myślałam, że żartuje, jak to czasami zwykł robić, ale jego twarz była poważna. W tym samym momencie wpadła moja

siostra, pracująca w tej samej firmie. Miała łyzy w oczach i komórkę przy uchu. Akurat otrzymała wiadomość, której tak bardzo się bałam. Zatelefonowała do niej kuzynka, której rodzice również byli w Kambodży. W Phnom Penh, stolicy tego kraju, poprzedniego dnia wieczorem wydarzyło się straszliwe nieszczęście, ze znaczną liczbą ofiar śmiertelnych. Moja troska stała się rzeczywistością, a moje myśli się kotłowały. Wiedzieliśmy, że tego dnia rodzice byli w stolicy i chcieli się udać na rokrocznie odbywające się święto wody. Akurat to widowisko stało się miejscem tragedii. Na całym świecie media donosiły o tym, że doszło do paniki masowej.

Szacuje się, że kilka milionów ludzi przybyło do Phnom Penh na trzydniowe święto, w którym obchodzi się koniec pory deszczowej. Ostatnie atrakcje kończyły się w poniedziałek wieczorem i wkrótce po tym doszło do tragedii. Na wyspie, na której zebrały się tłumy ludzi, w ostatnim dniu świątecznym wybuchła panika masowa. Setki i jeszcze raz setki przechodziły przez most wiszący z wyspy na ląd. Naoczny świadek relacjonował, że nieszczęście się rozpętało, kiedy około 10 osób zostało przyciśniętych przez tłum do barierki. Wówczas ludzie wpadli w panikę i próbowali uciekać. Wielu zostało stratowanych na śmierć. Tłum, który chciał uciec z wyspy, parł na most. Ktoś krzychał: „Most się zawalił” i w ten sposób wywołał kolejną panikę. Wielu zesko-

czyło z mostu i utonęło. Ostatecznie liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 370 osób, a setki zostały ranne.

Premier następnego dnia ogłosił wydarzenie najstraszliwszą tragedią narodową od rzezi Czerwonych Khmerów, która miała miejsce przed 30 laty.



Buddyjscy mnisi zbierają się przy moście w Phnom Penh/Kamodża, aby modlić się za ofiary paniki masowej z listopada 2010 roku.

Podczas tłoku na corocznych obchodach święta wody, w wyniku stratowania życie straciło ponad 370 osób.

Ja i moja siostra zszokowane udałyśmy się do domu, aby nawiązać kontakt z rodzicami. Wciąż na nowo moja siostra starała się dodzwonić na komórkę ojca, ale bezskutecznie. Nawet nie dopuszczałam do siebie, że mogło się im stać coś złego. Zachowywałam spokój, a pomagała mi w tym moja wiara w pomoc i ochronę Ojca Niebieskiego. W głębi serca czułam, że moim rodzicom idzie dobrze, ale żeby być zupełnie spokojną chciałam usłyszeć ich głos. Wieczór upływał na bezskutecznych

próbach dodzwonienia się. W końcu się udało! Wielka była nasza radość i niesamowita ulga, gdy usłyszałyśmy głos rodziców. Od ojca się dowiedziałyśmy, że razem z mamą już bardzo wcześniej opuścili tego dnia miejsce obchodów. Zanim wybuchła panika, byli już na lądzie. Byli zdrowi i cali, a ja wiedziałam, że moje modlitwy zostały wysłuchane. Po rozmowie z nimi moje troski i obawy znikły całkowicie. To przeżycie na nowo pokazało mi wielkość naszego Ojca Niebieskiego.

Na życzenie

Moja żona cierpi na skomplikowaną wadę serca. Narodziny naszego Marka były z tego powodu bardzo niebezpieczne. Lekarze odradzali nam kolejne dzieci.

Marek tymczasem miał cztery lata. Często robił wrażenie cichego i smutnego. Tylko jak miał kogoś do zabawy, to się ożywiał i był wesoły. Przez pewien czas to obserwowaliśmy. Czuliśmy smutek, że nie zawsze nasz syn był radosny. W końcu zaczęliśmy rozważać, że Marek potrzebuje rodzeństwa.

Tę decyzję brzemienną w skutkach, jakich w stanie nie byliśmy przewidzieć, chcieliśmy podjąć z pomocą naszego Ojca Niebieskiego. Udałyśmy się do naszego apostoła i przedstawiliśmy naszą sytuację. Wspólnie się pomodliliśmy. Niebawem moja żona zaszła w ciążę. Troska o rozwój dziecka i pomyślny poród była naszym codziennym towarzyszem.

Niebawem nagle musiałem zmienić miejsce pracy. Nowa praca wiązała się z licznymi podróżami. Moja żona w ostatnich tygodniach ciąży często zadawała pytanie, kto ją zawiezie do szpitala, kiedy rozpocznie się poród, a ja będę w drodze. Starałem się ją pocieszać. W pobliżu mieszka też nasz diakon, który mógłby ją zawieźć do szpitala. Poza tym istnieje transport medyczny.

Uświadomiłem też sobie wszechmoc naszego Boga. Gdy znów pewnego dnia musiałem wyruszyć w podróż do pracy, modliłem się, aby poród zaczął się wtedy, kiedy będę z powrotem w domu. Tę prośbę wciąż na nowo przedkładałem miłemu Bogu. Cztery tygodnie

przed narodzinami dziecka czułem pewność, że przyjdzie na świat, kiedy będę w domu. Tak też powiedziałem to mojej żonie.

Według wyliczenia lekarza dziecko miało się narodzić w Święto Wniebowstąpienia. Nie pasowało mi to do końca w moim harmonogramie zawodowym. Co prawda w tym dniu mógłbym być w domu, ale w piątek i w sobotę miałem terminy nie do odwołania. Pomyślałem, że dobrym terminem na poród byłaby niedziela.

Minęło święto wniebowstąpienia, minął weekend, a porodu nie było. Gdy w poniedziałek znów musiałem udać się do pracy, powiedziałem do żony: „Teraz musisz jeszcze tydzień poczekać, ponieważ ja pozostaję przy tym, że nasze dziecko przyjdzie na świat, kiedy będę z powrotem w domu”. Moja żona miała dziwny wyraz twarzy, ale we mnie z każdą modlitwą wzmacniała się pewność.

W piątek pracowałem do godz. 16.00 i śpiesznie, wręcz z nadmierną prędkością, wracałem do domu. Po pięciu kilometrach uspokoiłem się i zwolniłem: „Dziecko poczeka, aż będę razem z żoną”.

W domu wszystko było normalnie i spokojnie. Teraz miałem życzenie uczestniczyć jeszcze w nabożeństwie zielonoświątkowym naszego apostoła. Akurat miał być w naszym zborze.

W niedzielę zielonoświątkową rzeczywiście wspólnie z żoną udaliśmy się na uroczyste nabożeństwo. Miejsca zajęliśmy w sali bocznej. Po nabożeństwie musieliśmy śpiesznie udać się do szpitala. Nasze dziecko urodziło się zdrowe...

Afryka / Azja / Australia

Demokratyczna Republika Kongo: Budowa kościoła w rekordowym czasie

22 listopada 2010 roku tornado zniszczyło kościół centralny oraz drugi kościół w Fungurume, w prowincji Katanga. Podczas tegorocznej wizyty, w dniach od 11 do 27 stycznia br. apostoł okręgowy Jean-Luc Schneider (Francja) mógł przeprowadzić nabożeństwo ponownie w kościele centralnym. Oba kościoły zostały odbudowane w rekordowym czasie dzięki dodatkowym datkom, jak i wielkiemu zaangażowaniu oraz własnej pracy braci i sióstr. „Entuzjazm i wdzięczność naszych braci i sióstr jest wielka” – relacjonował apostoł okręgowy. Podczas tej podróży przeprowadził dziesięć nabożeństw oraz sześć seminariów dla sług. Poza tym ustanowił dziesięciu ewangelistów okręgowych. Kulminacyjnym wydarzeniem tej wizyty było niedzielne nabożeństwo 23 stycznia w Lubumbashi. Na tę uroczystość w naszym wielkim kościele, jak i wokół



Zbór Fungurume. Zniszczony przez tornado kościół został odbudowany w ciągu kilku miesięcy

niego zgromadziło się ponad 10 000 wiernych. Nabożeństwo transmitowała na cały kraj telewizja publiczna. Uroczysta atmosfera związana też z obchodzeniem uroczystości świętej wieczerzy wywołała pozytywne echo w opinii publicznej.

Australia: Chrześcijanie nowoapostolscy uczestniczą w „Clean Up Day”

Zbory Beverly Hills i Seven Hills z aglomeracji Sydney uczestniczyły w tym roku w 21. „Clean Up Australia Day”, w krajowym dniu sprzątnięcia. W sobotę 5 marca grupa naszych braci i sióstr wyposażona w rękawice i worki na śmieci ruszyła do parku usytuowanego niedaleko naszego kościoła w Beverly Hills, aby zbierać śmieci. Do akcji kościelnej przyłączyli się też sąsiedzi i mieszkańcy. Dzień skończył się wspólnym posiłkiem w parku, przy którym niektórzy mieli możliwość bliższego poznania naszego Kościoła. Ponadto podjęto też decyzję uczestniczenia w akcji za rok.



Bracia i siostry z Layingsuh przed nowym kościołem

Myanmar: Wyświęcenie kościoła

Apostoł okręgowy Urs Hebeisen w niedzielę 27 lutego 2011 roku wyświęcił nowy kościół w Layingsuh w pobliżu miasta Kalaymyo. Zbór dotychczas zgromadzał się w zwykłym drewnianym budynku. Na uroczystość wyświęcającą przybyło 145 młodych braci i sióstr z Czin – chrześcijańskiego stanu Myanmaru, aby samemu ją przeżyć oraz dodatkowo upiększyć muzyką i śpiewem. Apostołowi okręgowemu towarzyszyli też apostołowie Fred Wolf i David Thang.



Rezultat akcji sprzątnięcia

Zdjęcie na okładce: Świątynia Angkor Wat w prowincji Siem Reap w Kambodży

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.